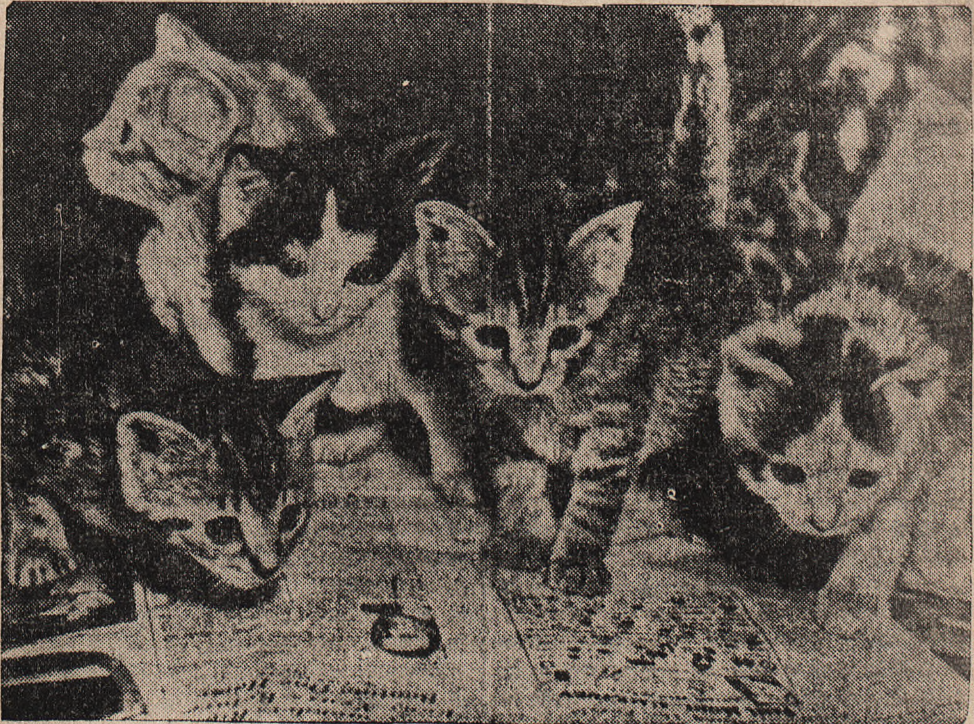
NIEDZIELA, 3 MAJA 1936 ROKU Nr. 77

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla dzieci.
Pod redakcją **Cioci Wandy.**



PIERWSZA LEKCJA CZYTANIA
W KOCIEJ SZKOLE.

NA DZIEŃ TRZECIEGO MAJA

Połączcie wasze serduszka, dzieci,
W ogromne Polski kochanie,
Niechaj w was miłość ojczyzny świeci,
Niechaj nigdy nie ustanie.

Niech czyn wasz każdy dla Polski będzie,
Nie skąpcie dla niej pracy,
Pokażcie życiem zawsze i wszędzie,
Żeście prawdziwi Polacy.

Gdy dziś czyn wielki pradziadów czcicie
Postąpcie tak jak oni,
Ojczyźnie całe poświęćcie życie
Za dobrem Polski pogoni.

A oni patrząc z błękitów nieba
W dół, gdzie polska zieleni niwa,
Powiedzą: „Takich synów potrzeba",
To jest krew nasza, polska prawdziwa.

WIOSENNY BAL LALEK

Słońce już dawno przesłało ziemi ostatnie, pożegnalne promienie; ucichł gwar układającego się do snu miasta, a książę mroków rozsnuwał swój płaszcz nad ziemią, po którym majestatycznym, choć lekkim krokiem zstępowała Królowa Nocy.

Na tę chwilę czekała dobra wróżka lalek, która już oddawna obiecała lalkom mieszkającym w wielkim składzie zabawek, że w pierwszą niedzielę maja urządzi im wielki bal wiosenny.

To też gdy wraz z seledynowem światłem księżyca spłynęła do składu, niezwykle ją powitano uroczyście. Odezwały się syreny okrętów, które stały ustawione rzędem na ostatniej półce, wtórował im cienki gwizd parowych maszyn i parowozów, ostre dźwięki sygnałów samochodów blaszanych i drewnianych, pomalowanych przeważnie na kolor czerwony i zielony.

Strażacy, którzy zazwyczaj nieruchomo siedzieli na dwóch wozach strażackich, utworzyli szpaler, na końcu którego w dygach i pokłonach witały wszystkie lalki i pajace.

Usadowiwszy się na kwieciem przybranym tronie dobra wróżka dała znak ręką kapeli, która zazwyczaj ustawiona w szafie za szkłem, teraz ulokowała się na końcu lady sklepowej. Rozległy się dźwięki poloneza. Ruszyły pary jedna za drugą. Na przedzie sunęły dwie pary przybrane w piękne kontuziki, za niemi kilka lalek w ozdobnych krynolinach prowadzili przystojni czarnoocy paziowie. Znaleźli się dalej i krakowiacy i łowiczanie i górale.

Po polonezie przyszła kolej na walca, potem niezmordowana kapela zagrała zadzierżystego mazura. Po polce-galopce nastąpiła przerwa, gdyż pomęczone damy musiały nieco odpocząć.

Czekali tylko na tę chwilę pajace i żonglerzy, zazwyczaj ustawieni w o-

knie wystawowem. Rozpoczęły się popisy zręczności i wesołe pantominy. Dobra wróżka i wszystkie lalki zaśmiewały się do łez z niektórych sztuk cyrkowego zespołu. Grozę zato budził pokaz tresury dzikich zwierząt. Lwy, tygrysy, niedźwiedzie, słonie i krokodyle jedne po drugich występowały przed zebranymi gośćmi i posłuszne rozkazom pogromcy, przybranego w obcisły strój granatowy coraz to nowe składały dowody swej umiejętności.

Skończyły się wreszcie interesujące popisy i znowu w takt dźwięków walca zaczęły wirować wszystkie pary. Ogólny podziw budziły swą gracją dwie markizy, przystrojone w cudne krynoliny, to też przystojni tancerze nie pozwalali im ani chwili odpocząć.

Mijały godziny, a rozbawione laleczki ani myślały o tem, że będą się musiały skończyć te miłe chwile. Wkrótce rozległo się jednak pianie koguta gdzieś z najwyższej półki. Był to pierwszy sygnał, że zabawa skończyć się musi. Kapela zagrała białego mazura. Jeszcze raz stanęły wszystkie pary. Nawet kominiarczyk, który do tej pory nie miał jakoś odwagi puścić się w tany, pięknie pokłonił się czerwonej, grubej kucharce i dalejże wybijać hołubce!

Zaczęło dnieć. Przez wielkie szyby wystawowe coraz więcej przesączało się światła. Spostrzegła to wróżka lalek i dała znak, że zamierza opuścić miłe towarzystwo. Zagrzmiały fanfary ułańskie. Ołowiani żołnierze sprezentowali broń, wszystkie laleczki pochyliły się w pokłonach.

Cicho jak sen uleciała dobra wróżka, żegnając słodkim uśmiechem swoje poddane, które w jednej chwili powróciły na półki, do szaf, pokładły się do pudełek i posnęły z uśmiechem na ustach, który dzisiaj jeszcze na ich twarzyczkach dojrzeć możecie.

CIESZMY SIĘ W DZIEŃ NARODOWEGO ŚWIĘTA

Irka wiedziała doskonale, dlaczego dziś od rana ubrała się w śliczną sukienkę, biały kapelusik i nowe pantofelki. Mamy przecież wielkie święto obchodzimy uroczyście rocznicę uchwalenia konstytucji w dniu 3 maja 1791 roku.

Wszyscy w domu wyglądali odświętnie i mieli takie wesołe, rozradowane miny. Ireczka, która zazwyczaj była pogodna, dzisiaj jest wyjątkowo wesoła. Wszystko się w niej śmieje, a kto na nią spojrzy, też uśmiechnąć się musi.

To też niemało zdziwiła się Ireczka, gdy wyszedłszy na podwórze, spotkała się ze smutnem spojrzeniem Franki, mieszkającej w suterenie.

Czemu ona się nie cieszy? Przecież to dzisiaj święto wszystkich — pomyślała Ireczka. Spojrzawszy jednak na Frankę wnet zrozumiała, że dziewczynka nie mogła się cieszyć, mając taką bardzo zniszczoną sukienkę.

Zapewne przykro jej, że w tak połatanej sukience nie może pójść w pochodzie razem ze swemi koleżankami.

Hm, coby tu zrobić — zastanawia się przez chwilę Irka, poczem szybkim ruchem zdjęła fartuszek i wręczyła go France.

Włóż go zaraz, aby nikt nie wi-

dział, że masz zniszczoną sukiekę — rzekła Irka i zadowolona wyszła na ulicę.

Ale co to? W dniu, w którym wszyscy powinni się cieszyć, znowu napotyka na twarzyczkę pełną smutku. Oto pod murem stoi dziewczynka, mizerna, bladziutka i patrzy na Irkę załzawionemi oczami. Widocznie przed chwilą płakała.

Czego płaczesz? — spytała.

Bo mama niema nam co dać jeść od wczoraj — prawie ze łzami w głosie odpowiedziała dziewczynka. Bez namysłu włożyła Irka do ręki głodnej dziewczynki pięćdziesiąt groszy, które dostała od tatusia na lody.

Jakoś raźniej zrobiło jej się na duszy po tym dobrym uczynku Irce Pełna zadowolenia poszła dalej, kierując się w stronę kościoła.

Przed nią szedł wolniutko jakiś stary pan podpierający się laską.

Chciała by bardzo jeszcze temu staruszkowi zrobić jakąś przyjemność— powiedziała sobie w duchu Irka. Nagle buzia jej rozjaśniła się. Już wie, co zrobi. Podeszła do siwiuteńkiego pana i uśmiechnąwszy się podała mu pęczek fiołków, który miała przypięty przy płaszczyku.

Zdziwiony — zapytał — dlaczego ofiarujesz mi te kwiatki. A dlatego — odrzekła trochę zmieszana Irka — bo mamusia powiedziała mi, że dzisiaj obchodzimy wielkie święto i wszyscy powinni się cieszyć.

— Dziękuję ci, dzieweczko! Sprawiłaś mi wielką przyjemność!—rzekł, ściskając małą rączkę Irki. Bardzo się cieszę, że dziś właśnie spotkałem na mej drodze — dobre serduszko!

Teraz już Irka pełna zadowolenia wchodziła po schodach do kościoła, a sumienie jej mówiło: Tak trzeba! tak trzeba postępować w dzień wielkiego święta.

„ZAPOMNIANA HINDUSKA".

POZDROWIENIE

Królowo kwiatów,
kwitnących w maju
na łąkach jasnych
i w ciemnym gaju.

Pani róż polnych
i bladych dzwonków,
co własną dłonią
strzeżesz skowronków,

a wędrownikom
w nagłej potrzebie
zapalasz zbawcze
gwiazdy na niebie.

Ty, co okręty
wiedziesz przez morza,
o Panno święta,
o Matko Boża —

bądź pozdrowiona
przez słodkie wonie
kwiatów, schylonych
w kornym pokłonie.

Ewa Szelburg.

Gdzie to odważne wróbelki
urządziły gniazdko

Opowiem Wam o jednej parze wróbelków, które okazały niezwykłą odwagę, można nawet powiedzieć: bohaterstwo. A było to tak. Para wróbli szukała odpowiedniego miejsca na gniazdko, gdyż zeszłorocz-

ne mieszkanie zniszczyli im ludzie. Fruwają w jedną stronę, w drugą i wypatrują odpowiedniego miejsca już trzeci dzień daremnie.

Tu za blisko ludzi, tam znowu za pusto, nie będzie się czem używić. Tam, koło komina za dużo słońca, gdzieindziej dla odmiany za wielki cień. Frasują się wróbelki, bo wybór trudny.

Tak, tak, to nie to co w zeszłym roku! W starej stodole, pod krokwiami śliczne miały gniazdko. Naznosiły słomy, siana, jakieś strzępy wełny, trochę mchu; wszystko razem splotły i wysłały w środku jakby pierzyną, pierzem gęsi i kur. Ho, co za wygodne, doskonałe było to gniazdko!

Ledwie jednak zdołały wróble odchować swoje dzieci, gdy spotkało ich wielkie nieszczęście. Przyszli ludzie i zerwali dach stodoły, bo był bardzo stary i zbudowali nowy. Przy tej pracy zniszczyli doszczętnie mieszkanko naszych wróbli. Biedowały więc całą jesień i zimę jak bezdomne sieroty.

Teraz jednakowoż muszą zbudować nowe gniazdko, bo przecież muszą gdzieś wychować dzieci, które się wyklują z jajeczek. Martwią się więc, świergocą głośno, naradzają i nie żałują swych sił, lecz fruwają wytrwale w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca.

Poleciały jeszcze do ogrodu, może tam znajdzie się coś odpowiedniego. Lecą, rozpatrując się pilnie na wszystkie strony. Co to, spoglądają na jedno z drzew wiśniowych? Co to ma być? Czyżby człowiek jakiś siedział na drzewie.

Zaciekawione usiadły na sąsiedniej gruszy i przypatrują się uważnie. Co to za strach? A może to człowiek. Ale co za jeden i poco siedzi na tem drzewie — tak sobie ćwierkały.

Pan wróbel jako że jest z rodu odważnych postanowił przyjrzeć się bliżej temu dziwadłu. Frunął więc na wiśnię, potem jeszcze bliżej na gałąź tuż, tuż obok straszydła. Świergoce głośno, by zwrócić jego uwagę na siebie. Nic, ani drgnęła ta dziwna postać.

Ha, to mogę zajrzeć mu w oczy — rzekł do siebie wróbel i usiadł strachowi na ramieniu.

W pani wróblowej aż serce zamarło z przerażenia. A jeżeli ten cudak chwyci teraz znienacka jej męża?

Ale gdzież tam, wróbel już penetruje straszydło od góry do dołu i nagle spostrzega jakieś zagłębienie w kapocie. Mam! zaświergotał radośnie, mamy miejsce na gniazdko!

Okazuje się, że kieszeń w starej marynarce, rozpiętej na dwóch patykach była wymarzonem wprost gniazdkiem.

Nie upłynęły nawet dwa dni a gniazdko zostało urządzone z wszelkiemi wygodami. Wychowały się w niem młode pisklęta. Wiodło im się znakomicie. Po obiedzie, na który składały się muszki, inne owady oraz tłuste liszki, dostawały zawsze na deser po dwie dojrzałe wisienki, których było mnóstwo na wierzchołkach gałęzi, gdyż inne wróble bojąc się stracha nie odwiedzały tego drzewa.

Na jesień przeniosły się wszystkie do stodoły, a właściciel ogrodu, zdejmując stracha na wróble bardzo był zdziwiony, gdy w kieszeni kapoty znalazł gniazdo.

Winia.

Pogawędźmy troszkę

Moi kochani! W listach, które od Was otrzymuję, piszecie mi, jak bardzo zadowoleni jesteście z naszego wspólnego „Święconego", które urządziliśmy sobie przed dwoma tygodniami. Nie potrzebuję Was zapewniać, że i ja jestem bardzo rada, iż mogłam się z Wami spotkać, porozmawiać trochę, a przedewszystkiem zapoznać.

Myślę, że jeżeli kiedy urządzimy znowu podobne spotkanie natenczas postaramy się, aby potrwało ono dłużej. Wtedy napewno będę mogła jeszcze bliżej zapoznać się z Wami.

W ostatnich kilku tygodniach zgłosiło się do naszej Rodzinki duża ilość nowych Czytelniczek. Przyjmując je zaznaczam zawsze, że do obowiązków każdego członka Rodzinki należy między innemi pisanie listów do mnie.

Ale jak Wam się zdaje, co może mnie najwięcej interesować z Waszego życia, o czem więc pisać powinniście do mnie?

Przedewszystkiem pragnę o każdej Czytelniczce i Czytelniku wiedzieć, do jakiej szkoły uczęszcza i czy dobrze się uczy. Jestem przekonana, że leniuszków w naszej Rodzince niema!

Interesuje mnie, co zamierzacie dalej robić, Wy, którzy w roku bieżącym kończycie szkołę powszechną.

Bardzo chętnie czytam opisy uroczystości szkolnych, wycieczek, przedstawień itp.

Dla tych, którzy dopiero od niedawna są Czytelnikami „Mojego Światka" powtarzam, że listy należy pisać na osobnych kartkach, a rozwiązania zagadek także na osobnych. Pozatem proszę je podpisywać nietylko pseudonimami lecz również (dla mej wiadomości) nazwiskami i imionami.

Wkońcu powiadamiam Was, że przygotowuję dla Was konkurs wytrwałości z nagrodą, która będzie do końca tajemnicą.

Pozdrawiam Was wszystkich serdecznie

CIOCIA WANDA.

Odpowiadam na Wasze listy

POLARNA ZORZA, PSOTNY DJABLIK, GWIAZDA WIECZORNA, WIOSENKA, WŁADZIA STARONIÓWNA, JASIA MATUSZEWSKA w-m. Przyjmuję Was jak najchętniej do Rodzinki, ale zaznaczam, że odtąd oprócz częstego pisania do mnie starać się musicie o to, by jaknajwiększa liczba Waszych koleżanek była stałemi Czytelniczkami „Mojego Światka". Przesyłam Wam wiele pozdrowień.

AKSAMITKA, KONWALJA, KOMINIARKA, NADECZKA, PIWONJA. Moje kochane, przyjmę Was do Rodzinki, o ile mi przyrzekniecie, że pilnie będziecie wypełniać obowiązki członkiń Rodzinki, a pozatem pisać będziecie listy każda osobno, a nie wszystkie jednakiej treści. Pozdrawiam Was serdecznie.

WSZYSTKIM, KTÓRZY NADSYŁAJĄ LISTY NIEPODPISANE. Nie mogę odpowiadać na Wasze listy, jeżeli nie podacie nazwiska lub pseudonimu.

CZESIA DANIELÓWNA, IRUŚ MARYNARZ, WYSMUKŁA BRZÓZKA, CISZKÓW NA Aurelja, STOKROTKA, SKRZYPEK, wszyscy z Sosnowca; **ŻOŁNIERZ ABISYŃSKI** — Golonóg, **JUREK i WIRUSIA MORYSOWIE** — Dąbrowa, **STEFA SOKOŁÓWNA, ZAPOMNIANA RÓŻA, WIOSENNY DZWONECZEK, KRÓLEWNA ŻABA w-m, IRKA AKSAMITÓWNA** — Będzin; **„JOWISZ"** w-m. Przesyłam Wam serdecz-

ne pozdrowienia!

GOPLANA w-m. Ja też żałuję, że nie otrzymywałam wcześniej od Ciebie listów i że nie byłaś na naszem „Święconem“. Zobaczymy się następnym razem. Pozdrawiam Cię.

PIANISTKA w-m. Trzeba było pomimo wszystko przyjść na nasze „Święcone“. Pozdrowienia Ci zasyłam.

BIAŁOŚNIEŻKA w-m. Owszem, nadeślij, jeżeli będą odpowiednie chętnie zamieszczę — pozdrawiam Cię.

KOMENDANTKA w-m. Widocznie przez pomyłkę napisałaś zamiast wesoło — smutno. Przyjemnie mi jest, że dobrze bawiłaś się na „Święconem“. Pozdrowienia Ci łączę.

BOGINI DŻUNGLI w-m. Poszukaj dobrze w kalendarzu, a zapewne znajdziesz. Pozdrawiam Cię i Twego braciszka.

PAT i PATACHON w-m. Owszem mile powitam Was w Rodzince, ale zawsze pamiętajcie dopisywać swe nazwiska. Zdarza się, że któreś z Was przyjmuje pseudonim, z którego korzysta już inna Czytelniczka lub Czytelnik. Pozdrawiam Was.

CYGANKA MINKA w-m. Czy uważasz, że lepiej będzie, gdy korespondować będziesz pod pseudonimem? Moja kochana, staram się każde dobre rozwiązanie wymienić, a czy zawsze w porę je nadsyłasz. Życzę Ci miłego spotkania z panią G.

ZŁOTOWŁOSA KRÓLEWNA w-m. Nie miej żalu, kochanie, do mnie. Pragnę zawsze wszystkim odpowiadać, o ile mam dość miejsca na to w „Moim Światku“. Zagadki zamieszczam tylko odpowiednie— sprawę tę wyjaśniałam już kilka razy. Pozdrawiam Cię, Królewno moja.

KRÓLOWA ELF w-m. Czy uważasz, że teraz pod pseudonimem lepiej będzie się nam korespondowało? Przesyłam Ci pozdrowienia.

UPRZYKSZONA MUCHA w-m. A więc nie byłaś na naszem „Święconem“ skoro stawiasz te pytania. Informacje, których Ci ktoś udzielił są mylne. Janek Urwis jest jednym ze starszych czytelników „M. Światka“. Prośby tej o wskazanie kogoś, nie zrozumiałam. Pozdrawiam Cię, Muszko miła.

WACIA NOWODZIŃSKA w-m. Jeżeli chcesz koniecznie korespondować ze mną pod pseudonimem — to wybierz inny, bo ten już jest „zajęty“. Pozdrowienia przesyłam.

KRYSIA G. w-m. — może „Malinka“ będzie najlepszy. Pozdrawiam Cię.

RUDOLF KOZIOŁ, Gołonóg. Dziękuję Ci za wierszyk. Do tego numeru już wcześniej wybrałam dwa. Napisz mi, dlaczego nie będziesz miał możności czytać Światka.

KAZIA CZARNULKA w-m. Dziękuję Ci za opis. Okazuje się, że nadeszło ich zaledwie kilka, a powinno być ich conajmniej 50. Bardzo mi się podobał Wasz dobry uczynek. Dlaczego pytasz o to nazwisko? Pozdrawiam Ciebie i Twoich Zuchów kochanych serdecznie.

JANEK WIĘCKOWSKI, Bobrek. Nad propozycją Twoją zastanowię się. A dokąd miałaby być urządzona wycieczka?

BLONDYNKA w-m. Moja kochana, b. chętnie zamieszczam zagadki nadesłane. Bądź cierpliwa, myślę, że kiedyś i Tobie przypadnie nagroda. Przesyłam Ci pozdrowienia a Rodzicom Twym ukłony.

TOM MIX i „NAPOLEONKA“ w-m. Na zmianę pseudonimu zgadzam się. Pozdrawiam Was serdecznie.

JÓZIO HOŁDYK, Gołonóg. Nie wiem, naskutek czego Twoje rozwiązanie nie doszło do mych rąk. A może rozwiązałeś którą z zagadek błędnie?

KRÓLEWIANKA w-m. Jeżeli będę mogła dopomóc Ci w jakiś sposób — chętnie to uczynię. W każdym razie niełatwo będzie znaleźć jakieś korepetycje dla Ciebie.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

DOBRE ROZWIĄZANIA W GRUPIE STARSZYCH NADESŁALI:

Z SOSNOWCA: Budziarzówna Lodzia, Bogini Elf, Bogini lasów, Bierońska Wiesława, Boginka Dżungli, Białośnieżka Blondynka, Bączkówna Terenia, Chołdykówna Basia, Czarna Perełka, Cieślówna Aurelja, Cyganka Minka, Czarnulka Kazia, Dzikuska, Dąb, Filatelista, Danielówna Czesia, Dudzikówna Wanda, Figlutka, Figlarka, Fabjanowska Halinka, Finkówna Julja, Gajewski Stasiu Gajewska Halusia Czesia i Jędruś Głowniakowie, Hala Murzynka, Iruś Marynarz, Jędrzejewska Ja-

sia, Jasnowłosa Hala, Jawisz, Królowa jezior—Goplana, Knapikówna Alicja, Kałówna, Władzia, Księżniczka wrzosów, Komendantka, Krzysia, Królewna Bajka, Kościak Henryk, Kalinowski Tadzio, Królewianka, Królewna Żaba, Kurkówna Irena, Kurkówna Hala, Matuszewska Jasia, Morysiówna Stasia, Mędrkówna Halinka, Malinka, Mały pilot, Małkiewiczówna Krysia, Murzynek, Negus, Niezapominajka, Nowodzińska Wacława, Nowakowski Jurek, Nabiałek Irena, Napoleonka, Oko księżyca, Polarna Zorza, Ponsowa Różyczka, Pat i Patachon, Pianistka, Plewiński Henio, Ras Kassa, Staroniówna Władzia, Śmieszka, Śmiechówna Jaśka, Sołtysówna Hala, Szarotka, Strzałkowska Jadzia, Sokołówna Stefa, Świtezianka, Uprzykrzona mucha, Wysmukła brzózka, Wesoła Towarzyszka, Zawolik Baśka, Złotowłosa królewna, Zaczarowana księżniczka, Zapomniana Hinduska, Zapomniana Róża.

Z DĄBROWY: Bazgrała, Morysowie Jerzy i Wirusia, Nowak Tadeusz, Ryś Popiołek, Zuch.

Z BĘDZINA: Aksamitówna Irka, Lenartowiczówna Stefanja.

Z GOŁONOGA: Hałdyk Józef.

ROZWIĄZANIA W GRUPIE MŁODSZYCH NADESŁALI:

Z SOSNOWCA: Aksamitka, Aruś Murzynek, Baśka z Kuźnicy, Bluszcz Jacuś, Ciszek Marjan, Czarnoksiężnik, Dudzikówna Isia, Finkówna Irena, Jabłuszko, Jędruszek Zdzisław, Konwalja, Kominiarka, Kazia Szarlotka, Kościakówna Wandzia, Kalinowski Henio, Leszek Biały, Łukasik Zygmunt, Morysiówna Kazia, Mały Grajek, Mędrek Januszek, Mały Zuch, Nowodzińska Ninka, Nadeczka, Nabiałek Kazimierz, Piwonja, Psotny djabilik Puta Stefan, Roześmiane słoneczko, Ras Nasibu, Robinzon Kruzoe, Staroniówna Zenia, Skrzypek, Skarszewski Genio, Stokrotka, Strzałkowska Alunia, Wiosenny Dzwoneczek.

Z DĄBROWY: Hoskówna Dzidzia, Lisówna Ola, Ottówna Isia, Wachówna Isia.

Z BĘDZINA: Klich Jasio.

Z ZAWIERCIA: Czarny Mikuś i Żołnierz abisyński z Gołonoga.

ROZWIĄZANIA Z Nr. 76 „MOJEGO ŚWIATKA" SĄ NASTĘPUJĄCE:

DLA MŁODSZYCH

1) piłka, 2) igła z nitką, 3) Kościuszko, 4) kwiat — świat.

DLA STARSZYCH:

1) Krakowiak, 2) Nie wszystko złoto, co się świeci, 3) Bolesław Krzywousty, 4) Ucz się dziecino, bo lata płyną.

NAGRODY W WYNIKU LOSOWANIA OTRZYMUJĄ TYM RAZEM:

Ładne książki: Marysia Małysówna, Ola Lisówna z Dąbrowy i Sławuś Koźlik z Sosnowca.

A TERAZ ODGADNIJCIE

ŁAMIGŁÓWKI DLA CZYTELNIKÓW I CZYTELNICZEK W WIEKU POWYŻEJ LAT 9-CIU.

1. ZAGADKA

Kto z was nazwie mi istotę
która zawsze jak na psotę
skoro gdzieś się w lesie zbudzi
odpowiada na głos ludzi?
każdej mowie odpowiada
chociaż własnej nie posiada
I choć tuż, tuż się odzywa
nigdy widzialną nie bywa.

2. LOGOGRYF.
(ułożyła Marylka z Bloków)

Z zamieszczonych niżej sylab ułożyć 9 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą nazwę pomiętnej daty w dziejach narodu polskiego:

Znaczenie wyrazów: 1) miasto w woj. pomorskiem, 2) miasto w woj. kieleckiem, 3) miasto w woj. lubelskiem, 4) miasto w woj. wileńskiem, 5) miasto w woj. śląskiem, 6) miasto w woj. poznańskiem, 7) miasto w woj. warszawskiem, 8) miasto w woj. białostockiem 9) miasto w woj. krakowskiem.

Sylaby: No tów mod to ej worz ra ruń dom ja an lin wro cho ki mość za gus no cław rzów i szysz

3. ZAGADKA

W jednem znaczeniu — to własność rybacza
w drugiem zaś miasto fabryczne oznacza

ŁAMIGŁÓWKI DLA CZYTELNICZEK I CZYTELNIKÓW PONIŻEJ LAT 9-ciu.

1. MĘCZYGŁÓWKA

Ułożyć znane przysłowie:
Gdzie ci kło się tam ci sta ko dwóch rzy trze.

2. ZAGADKA

Co to jest — jak wam się zdaje
Nie mówi, a jednak kraje
kraje nie chleb, a zagon ziemi
na wiosnę i na jesieni.

3. ŁAMIGŁÓWKA.

Przez „M" nazwa jednego z miesięcy
Przez „St" człowiek w podeszłym wieku